

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK III

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 22 KWIETNIA 1948 ROKU

Nr 110 (764)

Ile procent skradli?

De Gasperi ogłasza z triumfem „wyniki”, nadesłane mu oddawna przez Waszyngton

Włoskie ministerstwo spraw wewnętrznych ogłosiło wyniki wyborów do senatu z 97 proc. okręgów wyborczych. Stosunek uzyskanych głosów jest następujący: Chrześcijańscy demokraci — 47,9 proc., Front ludowo-demokratyczny 31 proc., partia Saragata — 7 proc. Resztę głosów uzyskały mniejsze ugrupowania.

Na 31,784 tysięcy głosów do Izby Deputowanych obliczenia wykazały dla Chrześcijańskich demokratów — 48,5 proc., dla frontu ludowo-demokratycznego — 32,1 proc., dla partii Saragata — 7,4 proc.

W niektórych okręgach front ludowo-demokratyczny osiągnął przytłaczającą większość, jak na przykład w Ferrarze, Modenie, Toscanie. W tych okręgach front demokratyczny uzyskał 212.957 głosów, zaś chrześcijańscy demokraci 89.491. Charakterystyczną cechą obecnych wyborów jest podział na dwa bloki — chrześcijańsko-demokratyczny i frontu demokratyczno-ludowego. Pozostałe stronnictwa otrzymują nieznaną ilość mandatów.

Chrześcijańscy demokraci usiłowali sprowokować rozruchy w dzielnicach

Jak zrodził się sojusz

W związku z trzecią rocznicą podpisania paktu polsko-radzieckiego, prze mawiał wczoraj na uroczystej akademii w Warszawie min. Modzelewski, który podkreślił, że znaczenie tego paktu polega przede wszystkim na tym, iż oznacza on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim i Polską w stronę sojuszu i przyjaźni.

Zwrot ten nastąpił w toku naszej walki o wolność przeciw Niemcom i teraz w tym układzie zostaje utrwalony.

Utrzymać decyzję ONZ!

Konsekwentne stanowisko Gromyki

„France Presse” doniosła, że na wtorkowym posiedzeniu ONZ w sprawie palestyńskiej przemawiał delegat radziecki Gromyko, który potępił politykę zmierzającą do zaniechania podziału Palestyny. ONZ nie udzieliła należytego poparcia komisji palestyńskiej. Podział Palestyny uważa Gromyko za najlepsze rozwiązanie zarówno dla Żydów jak i Arabów. Ludność Palestyny potrafi rządzić się sama i nie potrzebne jest jej powiernictwo. Podziału zaniechano, podkreślił delegat radziecki, nie w interesie ludności palestyńskiej, lecz w interesie koncernów naftowych.

Co na to rząd USA?

„Zwet” Kurzwni sa... 'u'żmi

W Paryżu zakończył się 3 między-narodowy kongres unii do walki z rasizmem, w którym uczestniczyli delegaci 28 państw.

Uczestnicy przyjęli jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą całkowitą równość praw wszystkich ludzi, niezależnie od rasy, barwy skóry czy wyznania.

robotniczych. Do lokali organizacji robotniczych nadawano tajemnicze telefony, nawołujące do rozpoczęcia rozruchów. Prowokacja ta jednak nie powiodła się.

Falszerstwa wyborcze miały miejsce do ostatniej chwili. W Udine głosowało 51 tysięcy osób, podczas gdy na listach wyborczych figurowało tylko 49 tys.

„Jasnowidze” w USA...

JAK PODAJĄ KORESPONDENCI Z WASZYNGTONU, DZIENNIKI AMERYKAŃSKIE JESZCZE PRZED OBLICZENIEM GŁOSÓW I KOMUNIKATEM WŁOSKIEGO MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH PODAŁY „OFICJALNE” I OSTATECZNE WYNIKI WYBORÓW POWSZECHNYCH.

WYNIKA Z TEGO NIEZBICIE, ŻE WYNIKI TE BYŁY Z GÓRY USTALONE PRZEZ DEPARTAMENT STANU, TYLKO NIEDYSKREJCJA I POGOŃ ZA SENSACJAMI PRASY AMERYKAŃSKIEJ UJAWNIŁY KULISY „ROBOTY” I ROLĘ, JAKĄ ODEGRAŁY STANY ZJEDNOCZONE W OSTATNICH WYBORACH WŁOSKICH.

Życzenia dla Polski

od Premiera Stałna w 3-cią rocznicę sojuszu

Premier R. P. Józef Cyrankiewicz otrzymał depezę gratulacyjną od generalissimusa Stalina, następującej treści:

Do Pana Józefa Cyrankiewicza, Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

W dniu 3-ciej rocznicy podpisania układu polsko-radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy przesyłam ni i osobiście Panu, Panie Premierze, moje przyjacielskie powinszowania. Życzę dalszego umocnienia sojuszu i stałego rozwoju i rozkwitu Rzeczypospolitej.

Otrzymał również depezę: Prezydent Bolesław Bierut od przewodniczącego prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szewernika, oraz minister Modzelewski od ministra spraw zagranicznych Mołotowa.

Kabała dla Marshalla

Dlaczego Ameryka Południowa wymyka się z sidła? — Nowe fiasko w Bogocie

Wrzenie w Ameryce Południowej jest coraz bardziej widoczne. Powtarzające się raz po raz zbrojne wystąpienia ludności przeciw rządowi w poszczególnych państwach są spowodowane coraz większą uległością tych rządów wobec nacisku, wywieranego przez im-

perializm Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio miały miejsce poważne zaburzenia w Kolumbii i Urugwaju. Od pięciu tygodni trwały zacięte walki w republice Costa Rica pomiędzy powstańcami, a wojskami rządowymi. Obecnie, jak donoszą z San Jose, walki te

zakończyły się ostatecznym zwycięstwem powstańców, w wyniku którego został zawarty rozejm.

Wojska rządowe zgodziły się na bezwzględną kapitulację.

Ostatnie wypadki w Ameryce Południowej dają wiele do myślenia odbywającej się wciąż jeszcze w Bogocie konferencji panamerykańskiej i patronującemu jej — sekretarzowi stanu USA — Marshallowi.

* * *

Jak donoszą z Nowego Jorku minister handlu USA Harriman opuścił konferencję w Bogocie, udając się do Waszyngtonu.

Delegacje Ameryki Łacińskiej uważają ten wyjazd za oznakę, iż konferencja nie da żadnych wyników w sprawach gospodarczych.

Tymczasem wiadomo, że państwa południowo-amerykańskie dążyły przed wszystkim do zrealizowania gospodarczych celów konferencji w przeciwstwie do stanowiska USA, które zmierza do stworzenia bloku panamerykańskiego.

„Wolność” w USA

Czy jest pan komunistą?

Trzeba szybko odpowiedzieć, w przeciwnym razie wędruje się za kratki

Po wyroku na Johna Lewisa za „obrazę sądu” przyszła kolej na autorów i reżyserów filmowych w Hollywood. Ostatnio autor filmowy John Howard Lawson, uznany został przez sąd federalny winnym „obrazy Kongresu”. Lawson został pociągnięty do odpowiedzialności za odmowę odpowiedzi na pytanie, czy jest komunistą przed Komisją Izby Reprezentantów zajmującą się badaniem t.

zw. działalności antyamerykańskiej. Grozi mu kara do roku więzienia i do tysiąca dolarów grzywny.

Oprócz Lawsona, na podobną rozprawę oczekuje 9 innych autorów i reżyserów z Hollywood.

W instrukcji dla ławy przysięgłych sędzia oświadczył, że stwierdzenie iż Lawson nie odpowiedział na pytanie Kongresu, automatycznie czyni go winnym.

Dowbór przed Sądem

(Patrz str. 4-ta)

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — Popatrz, Waciu, jakie duże jajo mi sprzedali...
WACEK: — Zrobię sztuczną wylęgarnię! Może się coś wykluje.



WICEK: — Gęś albo kaczka!
WACEK: — Ty jesteś kaczka! To jest struś, tak! jak w Zoologu! Porównaj z fotografią!



WACEK: — Niosę na sprzedaż strusia własnej roboty...
SZABERSKI: — Prawdziwego i oryginalnego? Kupuję i już!



SZABERSKI: — Niech zbadają w Zoologu, czy to jest aby naprawdę strusi noworodek. A wtedy zaświadczam cenę!...

Kiedy to ustanie?

Kupcy łódzcy — nie poprawni

Komisja Specjalna w Łodzi ukarała wczoraj grzywną w wysokości ćwierć miliona złotych Zdzisława Staszewskiego, właściciela sklepu manufaktury przy ul. Nowomiejskiej 10, za pobieranie nadmiernych cen za materiały jedwabne oraz za brak cennika.

Eugeniusz Figiel (Piotrkowska 38) za to samo wykroczenie ukarany został grzywną 50.000 zł. Bronisława Zaleśna (11-go Listopada 40) za łańcuszkowy handel pomarańczami — 40.000 zł., Stanisław Fabiańczyk (Kilińskiego 126) — za nie wystawienie nowego cennika 50.000 zł., Kazimiera Dzieniakowska (6-go Sierpnia 10) za pobieranie nadmiernych cen za wędliny — 60.000 zł.

Ogółem ukarano wysokimi grzywnami 20 nieuczciwych kupców łódzkich. (k)

Interesujące pokazy na temat walki z gruźlicą

Do Łodzi przybył ekspert od spraw Roentgena Światowej Organizacji Zdrowia inż. C. Ashwin w towarzystwie eksperta Min. Zdrowia inż. Józefa Domanusa.

Celem tego przyjazdu jest zbadanie i usunięcie braków w urządzeniach roentgenologicznych w Łodzi. Naukowcy przywieźli ze sobą 3 filmy o roentgenologicznych masowych badaniach. Filmy będą wyświetlone w dniu dzisiejszym o godz. 19-ej w sali odczytowej Wydziału Zdrowia przy ul. Piotrkowskiej 113.

Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą zaprasza na ten interesujący pokaz wszystkich lekarzy, pielęgniarki oraz działaczy społecznych, interesujących się zagadnieniem walki z gruźlicą. Wstęp — bezpłatny. (k)

Za samowole — 3 miesiące aresztu

W Sądzie Grodzkim rozegrał się wczoraj epilog pamiętnej „eksmisji” rodziny Fuksów z mieszkania ob. Włodarskiej przy ul. Piotrkowskiej.

Fuksowie wprowadzeni zostali do jednego pokoju na mocy decyzji NKM. W kilka dni potem niezadowoleni właściciele mieszkania wynajęli kilku osobników, którzy wyrzucili cały dobytek Fuksów na schody!

Pod zarzutem samowoli odpowiadał wczoraj syn Włodarskiej Stanisław, oraz jego siostra Włofowa.

Obydwoje skazani zostali na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem.

Kara ta niechaj będzie przestrożą dla tych wszystkich, którzy sami usiłują wymierzyć sobie „sprawiedliwość” a w rze czywistości dopuszczają się pogwałcenia obowiązujących przepisów prawnych! (s)

Podwyższają komorne

Bezprawne postępowanie właścicieli prywatnych domów. — Dla wszystkich mieszkań obowiązuje stawki z 1939 roku!

Ostatnio otrzymaliśmy szereg listów, w których czytelnicy skarżą się, iż właściciele prywatnych domów podwyższyli im komorne, zapowiadając jednocześnie, że jeśli lokatorzy nie zastosują się do nowych podwyższonych stawek — będą usunięci z mieszkań.

Nie mogąc odpowiadać każdemu oddzielnie, komunikujemy wszystkim co następuje:

Ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje nadal i to we wszystkich domach, zarówno pod administracją Zarządu Nieruchomości, jak i prywatnych. Oznacza to, że dla wszystkich mieszkań w Łodzi obowiązuje komorne

W TAKIEJ SAMEJ WYSOKOŚCI, JAKIE BYŁO POBIERANE DO SIERPNI 1939 R.

Postępowanie prywatnych właścicieli domów, którzy usiłują przerzucić wydatki związane z utrzymaniem budynku na barki lokatorów, jest bezprawne, toteż nie mogą oni grozić lokatorom konsekwencjami prawnymi.

Zaden sąd nie przyjmie skargi o eksmisję, gdy powodem będzie chęć podwyższenia komornego. Jeżeli właściciele prywatnych domów nie chcą przyjąć mować czynszu komornianego w obowiązującej wysokości, należy pieniądze posyłać im pocztą, a otrzymane pokwitowania są wystarczającym dowodem wpłaty.

Do opłaty za komorne wliczone są również inne świadczenia, jak wywózka śmieci, drobne reperacje, oświetlenie klatek schodowych itp. Za świadczenia te właściciele domów

NIE MAJĄ PRAWA DOMAGAĆ SIĘ DODATKOWYCH OPŁAT,

chyba, że lokator z własnej woli zgadza się partycypować w tych kosztach.

Inaczej wygląda sprawa, gdy idzie o kapitalne remonty. Domy łódzkie są deficytowe i wpływy z komornego wystarczają tylko na codzienne wydatki. Moralnym więc obowiązkiem lokatorów

jest uczestniczenie w ogólnych zbiorach na remonty, jednakże i do tego nikogo nie wolno zmuszać.

Dokonana ostatnio podwyżka komornego dotyczy tylko lokali użytkowych, jak warsztaty rzemieślnicze, sklepy itd., przy czym i w tym wypadku właściciel domu nie może dowolnie podnosić komornego. Ustalone stawki są jednakowe dla lokali w domach pod administracją Zarządu Nieruchomości i w domach prywatnych.

Jeżeli zaś chodzi o opłaty

ZA POKOJE SUBLOKATORSKIE,

bo i o to zapytują czytelnicy, to sprawa ta nie została dotąd uregulowana.

Właściciel mieszkania ma prawo pobierania dodatkowych opłat za używanie mebli itd., jednakże pewne granice muszą być zachowane, chyba, że... zachłanny właściciel mieszkania chce wejść w kolizję z Komisją Specjalną!

(s-ki)

OJ, TA WIOSNA!

Jednych - rozmarza, drugich - upija

Wpływ wiosny na ludzi, na ich usposobienie i zachowanie — jest niewątpliwy. Objawia się jednak w sposób krajowo różny. Jedni pod wpływem pięknej pogody, swiergotu ptaków i woni rozkwitających pąków szukają ustronnych alej parkowych, inni zaś — ustronnych... knajp.

Mówimy, że wiosna „odurza”, a cóż dopiero, gdy działanie jej podsyca się jeszcze mocą 45 procentów alkoholu. Wtedy rezultat jest doprawdy „muruwany”.

Stefan Kubiak (Nowotki 67) nie mógł spać w swym dusznym mieszkaniu. Nie pomogło otwarcie wszystkich okien — męczył się i przewracał z boku na bok, tym bardziej, że był po kilkunastu „większych”. O północy zerwał się z łóżka i zapukał do swej sąsiadki, domagając się... koldry.

— Gorące dokucera, jak diabli, znakiem tego dawaj paniusia koldrę, to pójdę spać na podwórzu!...

Gdy sąsiadka zauważyła, że może spać na betonowej nawierzchni podwórka, pan Kubiak oburzył się, oświadczając, że obawia się reumatyzmu. A gdy wszelkie perswazyje nie odniosły skutku, wtargnął do mieszkania sąsiadki, wyrzucając na podwórze cały jej ruchomy dobytek.

Epilog rozegrał się oczywiście w Sądzie Sarościeńskim, który ukarał opoja

grzywną 3.000 złotych.

Jan Rodacki również zalał się w pe-stkę. Zamiast wrócić do swego mieszkania przy ul. Kilińskiego 112, postanowił objechać miasto tramwajem.

Była północ. Rodacki wręczył konduktorowi banknot 1.000-złotowy, a gdy konduktor oświadczył, że nie ma reszty — pijak rzucił się nań, zerwał mu torbę i wyrzucił wszystkie książeczki z biletami na ulicę, tłukąc przy okazji trzy szyby w tramwaju.

Za opilstwo, zakłócenie spokoju i używanie słów obelżywych krawiec Jan Rodacki ukarany został 1-miesięcznym bezwzględny aresztem oraz grzywna 3.000 zł.

Następna czwórka pijaków, ukaranych wczoraj przez Sąd Starościński, do puściła się jeszcze cięższego wykroczenia. Władysław Suski (Drewnowska 42) wraz z Janem Cabałą (Wysoka 26) i jego (Cabałą) dwoma synami — wtargnęli do mieszkania Nieckowskiego przy ul. Żwirki 20.

Wszyscy czterej byli pijani. Widząc piecyk w mieszkaniu, wyrzucili go przez okno wraz z wyrwaną ze ściany rurą, dowodząc, że przez to, iż właściciel mieszkania napalił pod kuchnią — na dworze jest tak gorąco.

W ślad za piecykiem znaleźli się na ulicy „wyeksmitowani” przez awanturników lokatorów, których papa Cabała

wraz ze swymi synkami i Suskim pobili i poszarpał na nich odzież.

Odgłosy awantury ścigały na miejsce około 500 osób, które przyglądały się gorszącemu widowisku.

Głowa rodziny Jan Cabała „zainkarował” 1 miesiąc bezwzględny aresztu i 3.000 zł. grzywny, tak samo Władysław Suski i syn Cabały Józef. Natomiast dla młodszego syna sędziego okazał się bardziej wyrozumiały, skazując go jedynie na 3.000 zł. grzywny. (o)

Uwaga, poborow!

Jak uzyskać poświadczenie tożsamości?

Zbliża się termin poboru mężczyzn rocznika 1927 oraz przegląd mężczyzn rocznika 1928.

W związku z tym Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego podaje do wiadomości zainteresowanym, że wobec braku polskich dowodów osobistych, za dowód tożsamości uważane będą legitymacje akademickie i uczniowskie z roku szkolnego 1947-48 lub fotografie, zaopatrzone w poświadczenia tożsamości przez Wydział Ewidencji Ludności.

Po poświadczeniu tożsamości, zainteresowani (stali mieszkańcy Łodzi) mogą się zgłaszać codziennie do Wydziału Ewidencji na Al. Kościuszki 19 w godzinach od 8,30 do 13-ej, z ewentualnie posiadanymi dokumentami lub też z dwoma wiarygodnymi świadkami, dostarczając dwie identyczne fotografie bez nakrycia głowy. Cech Fotografów zobowiązał swych członków do wykonywania po cenach ulgowych zdjęć dla poborowych (k)

Wróg robotników i łapownik!

Świadkowie opowiadają przed sądem, jak Dowbór brał od nich łapówki. — Haniebna przeszłość b. dygnitarza OUL-u

Proces b. dyrektora OUL-u Stanisława Dowbora wywołał wielkie zainteresowanie publiczności, która tłumnie wypełniła salę sądową.

Akt oskarżenia poza podanymi już przez nas zarzutami przytacza jeszcze szereg innych.

Dowbór był zdeklarowanym przeciwnikiem postępu społecznego. Już długo przed wrześniem 1939 roku rzucał kłody pod nogi działaczom robotniczym, a w czasie okupacji znalazł się w szeregach faszystowskiego Stronnictwa Narodowego. Wstąpił do konspiracyjnej „Organizacji Wojskowej”, podporządkowanej Stronnictwu Narodowemu. Polecono mu zorganizowanie komórki „O W” na odcinku inteligencji łódzkiej.

Jest on w stałym kontakcie z kierownikiem łódzkiego SN — Zwierzewiczem. Jako członek wydziału Administracji Zaświadczeń opracowuje plany zorganizowania przyszłego zarządu miejskiego i przyszłej policji faszystowskiej w Łodzi. W grudniu 1944 roku odbywa się w Piotrkowie w mieszkaniu jednego z członków SN zebranie okręgu łódzkiego, gdzie wyłoniony zostaje zarząd okręgu łódzkiego SN i omówione zostają przyszłe formy działalności w związku ze zbliżającą się ofensywą wojsk radzieckich i polskich.

Po wyzwoleniu oskarżony nie ujawnia się, lecz kontynuuje swą działalność w ramach nielegalnego SN. Pragnąc ukryć swe właściwe oblicze, wstępuje do PPS.

Poza swą przestępczą działalnością w ramach SN, Dowbór jako dyrektor Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego, stworzył w instytucji tej warunki takie, że niemożliwością było uzyskać cokolwiek w Urzędzie bez łapówki.

Skradł koledze zegarek

W aktach sprawy znajduje się fotokopia artykułu „Tygodnia Robotniczego” z 1934 roku, pt. „Nasz Dowbór”. Artykuł ilustruje sylwetkę oskarżonego.

Gdy 28 sierpnia tegoż roku zbierano składki na strajkujących od 12 tygodni robotników przemysłu jedwabniczego, — Dowbór odebrał im listę składek, schował do kieszeni i zabronił zbierać.

Artykuł podaje dalej, że Dowbór został wykluczony z POW za robotę rozbijacką, a z wojska wyrzucono go za kradzież zegarka koledze!

W końcu 1920 r. Dowbór powrócił do Łodzi i defilował po ulicach miasta w mundurze oficerskim, obszytym „makaronami”, mając na piersi szereg medali. Niedługo jednak paradował z tymi odznakami, albowiem w grudniu 1920 r., kiedy Dowbór w towarzystwie kobiet znajdował się w „Louvrze”, podszedł doń podoficer żandarmerii, zerwał mu medale i powiedział:

— Pamiętaj, łobuzie, że jak jeszcze raz to włożysz, to pójdziesz do kryminału!

„Kontakty” Dowbora

— Jak doszło do tego, że oskarżony znalazł się w szeregach Stronnictwa Narodowego? — pyta prokurator.

— Pracowałem w jednym pokoju z Krawcowskim, przedwojennym członkiem SN. Był to rok 1939. Skontaktował się on ze swoim znajomym wiceprezydentem miasta.

Ten z kolei poznał mnie ze Zwierzewiczem. Polecono mi wyszukać kogoś, kto

bezwzględnie mógłby robić „lewe” dokumenty dla członków podziemia.

Świadek Zwierzewicz zeznaje, że spotykał się z Dowborem na zebraniach Stronnictwa Narodowego w 1942 r. w Warszawie, później w 1944 r. w Piotrkowie, a w końcu już, po wyzwoleniu Polski, w maju 1945 r. — w Łodzi u odsiadującego karę więzienia adwokata Kotowskiego, członka władz Stronnictwa Narodowego.

Jak brał łapówki

Druzgocąco dla oskarżonego wypada również zeznania świadków, którzy mówią o tym, jak Dowbór brał od nich łapówki.

Sw. Lewandowicz: — Zwrócił się do mnie właściciel cukierni „Bosfor” Ali Czołak. Chodziło o przydzielenie lokalu na spółdzielnię piekarską. Dowbór od mówił zdecydowanie, ale gdy dowiedział się, że dostanie łapówkę — zmieknął... zainkasował 100 tysięcy złotych.

Ale Dowbór nie przyznaje się. Twierdzi, że pieniędzy nie otrzymywał. Zeznania świadków przegwałdzają go jednak i w tym wypadku i w następnych, gdy padają ciężkie oskarżenia pod jego adresem.

Zeznający w charakterze świadka b. naczelnik Gruszczyński, sprowadzony z więzienia, prawa ręka Dowbora, „kopie” swego byłego szefa bezapelacyjnie.

— Otrzymałem od Dowbora część łapówki z tej transakcji. Premie wypłacił mi również za inne sprawy...

Jakie to były „sprawy” — nie trudno się domyśleć!

Śmiech na sali

Nie pozbawione pikanterii jest zeznanie świadka Tomczaka, który opisuje zabieg wędliniarzy o wydzierżawienie spółdzielni. Ja obniżenie taryfy dzierżawnej Dowbór wziął 50 tysięcy złotych, przy czym zażądał dla siebie kilku udziałów.

— Pan Dowbór niby wpłacił za to pieniądze, ale to było na moim koncie — oświadcza świadek Tomczak.

— Chodziłem cały rok od Annasza do Kalfasza — mówi następny św. Kurowski. — Starałem się odzyskać fabryczkę w Bełchatowie. Tam był sam złom. Po paru miesiącach mówi do mnie Lewandowicz (informator OUL-u o miejscach złomu):

— Czekał pan, zadzwonię do Gruszczyńskiego.

— To musi kosztować 150 tysięcy — powiada później. Nie bardzo chciałem dać tę sumę, poradziłem się żony. Dałem na razie 50 tysięcy, resztę miałem wyczerpać po załatwieniu sprawy. Wieszcie załatwili.

— Dawaj pan pieniądze — mówi Lewandowicz. — I dałem 100 tysięcy złotych.

W tym momencie odzywa się Dowbór:

— Dlaczego pan nie przyszedł do mnie?

— A po co? Żeby jeszcze więcej mnie kosztowało? — oburza się świadek.

Na sali powszechna wesołość.

Na tym zakończył się pierwszy dzień procesu. Dzisiejsze posiedzenie Sądu rozpoczęło się od składania zeznań przez dalszych świadków. Możliwe, że przewód sądowy będzie dziś zakończony i dziś jeszcze nastąpią przemówienia stron.

TYGODNIEN ROBOTNICA

Nr. 58 (39) Warszawa-Łódź, dnia 9 września 1934 r. Rok II

Nasz Dowbór

Dnia 23 sierpnia r. b. na posesji przy ul. Zagajnikowej 56 w magazynie Oddziału Drogowego wypłacono zarobki robotnikom sezonowym. W tym samym czasie przybyła z listą składek dobrowolnych komisja straj-

W r. 1918 wstąpił do wojska, do szkoły podchorążych. Jednak za świadczenie koledze zegarka i inne nadużycia został wylany z wojska i pozba wiony szarży.

W końcu 1920 r. wrócił do Łodzi i



122)

— Rozumiem, że mogą być takie okoliczności, iż człowiek jest zmuszony do pełnić samobójstwo... Jeśli chcesz konieczność to zrobić, nie odbiorę pani rewolweru. Dam pani jednak jedną radę... Zabijając się u mnie, skompromituje się pani do reszty...

Spojrzał na drogi dywan i dokończył dobrotliwie:

— Niech więc pani raczej zastrzeli się u siebie w mieszkaniu, albo w parku! To będzie bardziej stylowe i zapaniecznie niepotrzebny komentarzom.

Ogrom jego cynizmu przeraził ją, choć i tak miała o nim najgorsze pojęcie. I po co ona właściwie rozmawia jeszcze z takim bydlęciem?

— Zanim sama umrę, chciałabym najpierw ukarać ciebie: zabić cię również! — rzekła powoli.

Teraz dopiero pojął nieodwołalność tego, co się ma stać.

Strach ziewał mu włosy. Oczy — nieprzytomne, rozbiegane — zapadły nagle w głąb, on zaś runął na kolana i błagalnym ruchem podniósł do góry obie ręce.

— Łaski! Przebaczenia! Oddam pani całą biżuterię! Oddam ci wszystko co mam, tylko zlituj się nade mną! ...Tylko mnie nie zabijaj! — skomlał i jęczał.

Olećka cofnęła się krok. Ta scena była tak ohydna, że nie mogła jej przedłużyć i pociągnęła za cyngiel.

Rozległ się stłumiony huk. Zorientowała się, że rewolwer, wypalając, szarpnął za rękę, że chybiła.

Mocniej ściskając teraz kolbę w garści i, starannie mierząc, strzeliła raz, drugi, trzeci i czwarty...

Celnie trafiony radca policji zwał się ciężko na ziemię i zaraz potem strużka krwi zaplamiła drogi perski dywan, na którym mu jeszcze przed chwilą tak bardzo zależało...

Nienawidziła go tak potężnie, że — zdecydowana już na to — nie chciała umierać w tym samym pokoju.

Nie oglądając się za siebie wyszła do przedpokoju.

Może za chwilę, zaalarmowani straż-

łami, zbiegną się sąsiedzi: trzeba więc skończyć ze sobą, póki jeszcze czas!...

W elektrycznym świetle mignęła raz jeszcze złota bransoletka: niby ostatnie pozdrowienie od człowieka, którego pokochała nad wszystko, a który właściwie był przyczyną jej tragedii.

Tak samo złościście (ach, co za dziwne asocjacje ostatnich myśli!) świeciły ramki Madonny, wiszącej nad jej dziecinym łóżeczkiem.

— Przebac mi, Boże! — westchnęła i, przyłożywszy rewolwer w to miejsce gdzie stuknął jej nieszczęśliwe rozpaczone serce, pociągnęła za cyngiel...

Rozległ się krótki cichy trzask. Co się stało? Czyżby rewolwer się zaciął? Raz jeszcze pociągnęła za cyngiel...

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY SIÓDMY. W LESIE UPIORÓW I CUDOWNOŚCI.

Powoli, bardzo powoli ręka jej osunęła się w dół...

Miała wciąż zamknięte oczy i nie mogła przyjąć jeszcze do siebie po tym psychicznym wstrząsie.

— Więc jednak żyję? — nie wiedziała, czy się cieszyć, czy rozpaczać.

Powoli, jak ktoś, kto zbudził się z ciężkiego snu, otworzyła oczy.

Uważnie przyjrzała się potem rewolwerowi i zrozumiała wszystko: rewolwer był pusty. W magazynku były widocznie cztery tylko kule, a że ona wszystkie cztery zużyła przed chwilą, strzelając do Koeniga, zabrakło dla niej ostatniej piątej!...

Stała wciąż jak skamieniała. To, na co się ważyła przed chwilą

kosztowało ją zbyt wiele siły i napięcia woli. Teraz, pozbawiona była energii, oddychała ciężko, machinalnie, spoglądając na niepotrzebny już rewolwer...

Ostatnią minutą dramatycznej walki o własne życie postarzała ją nagle o parę lat i Helena, po tych sekundach umierania, stała się bardziej dojrzałą do życia!

Teraz już zupełnie innym oczyma spoglądała na wiele rzeczy.

W tym, że rewolwer nie wypalił, widzi znak Opatrzności: a z nią nie zamierza walczyć dalej, ale przyjął pokornie to, co przyniesie jej przyszłość.

Zresztą dlaczego miałaby popełnić samobójstwo? — Zabijając wroga, który wciągnął ją w błoto, zrehabilitowała się i przed sobą i przed tymi wszystkimi, którzy dotychczas spoglądać na nią mogli z pogardą. Na co więc potrzebna jest i jej jeszcze krew?

A że Zbigniew odszedł od niej?

Jeśli porzucił ją, nie wysłuchawszy jej przedtem, widocznie nie kochał jej zbyt mocno, bo ci, którzy kochają naprawdę, przebaczą wiele, bardzo wiele...

Będzie jej nieznośnie ciężko pogodzić się z myślą, że została sama. Czy jednak prócz Zbigniewa nie ma jeszcze bliższych serc?

Może wróci po wojnie matka. Może i ojciec — chociaż nie ma o nim wieści — nie umarł w Buchenwaldzie. Czyż więc chociażby tylko dla nich nie powinna żyć?

(D. c. n.)

SPORT

Zawarczą motory

Motocykliści rozpoczynają sezon

Pierwszą imprezą motocyklową w Łodzi będą mistrzostwa Polski na torze żużlowym. Zawody te wyznaczono na dzień 25 kwietnia (niedziela) na stadionie WKS przy ul. 9-go Maja.

Impreza ta zapowiada się niezwykle interesująco i na pewno przysporzy wiele emocji zwolennikom sportu motocyklowego, gdyż udział w niej wezmą najwybitniejsi kierowcy czółowych klubów motocyklowych Polski.

Już dzisiaj możemy nadmienić, że przy najmniej 16 klubów z terenu całej Polski z takimi zawodnikami na czele, jak **ZYMIERSKI** (Warszawa), który reprezentował barwy Polski na szóstodniówce w Czechosłowacji, **PIERCHAŁA** (Śląsk) którego pamiętamy jako zwycięzcę „GRAND PRIX” Łodzi i **WIKARYJCZYK** z Gdyni — rekordzista toru łódzkiego, który również barwy Polski reprezentował w Czechosłowacji — wezmą udział w tych zawodach.

Poza tym ujrzymy kierowców tej klasy, co **BONIN** (mistrz Bydgoszczy) znany z wielu startów w Łodzi, oraz niezawodnych łódzian z **KRAKOWIAKIEM** i rewelacją ubiegłego sezonu jesiennego **KOLECZKIEM** (KS Tramwajarza) na czele.

Już te nazwiska mówią same za siebie, a przecież w mistrzostwach Polski ujrzymy znacznie więcej zawodników. Daje to gwarancję, że impreza dnia 25 kwietnia wypadnie naprawdę interesująco. Motorzyści dysponują dzisiaj znacznie lepszym sprzętem, aniżeli w roku ubiegłym i przykre niespodzianki (gdy maszyny odmówią posłuszeństwa) będą przez to zredukowane do minimum.

Dalsze szczegóły dotyczące tej pierwszej w tegorocznym sezonie imprezy motocyklowej podamy w najbliższych dniach.

Zjazd do Poznania

I raid Automobilklubu na ulicach Łodzi

Łódzki Automobilklub Polski zawiadamia, że **ODDZIAŁ WIELKOPOLSKI** organizuje z okazji **TARGÓW MIĘDZYNARODOWYCH** zjazd plakietowy do **POZNANIA**. Założeniem zjazdu tego jest przebycie największej ilości kilometrów w najkrótszym czasie, przy czym uczestnicy zjazdu mogą wybierać dowolną trasę.

Szczegółowych informacji udziela Oddział Łódzki Automobilklubu mieszczący się przy ul. Kilińskiego 61 codziennie od godz. 18 do 20 względnie telefonicznie Nr 272-81. Tam również należy kierować zapisy. Uczestnicy zjazdu otrzymają plakietki pamiątkowe.

W dniu 6 maja rb. Łódzki Automobilklub organizuje na ulicach Łodzi ciekawą imprezę. Polegać ona będzie na tym, że kierowca ma za zadanie przebycie największej trasy, przy zużyciu jak najmniejszej ilości paliwa.

Udział w rajdzie po ulicach Łodzi mogą brać wozy osobowe i ciężarowe wszelkich kategorii. Informacje bliższe i zapisy w lokalu klubu ul. Kilińskiego 61, tel. 272-81.

Rozdanie nagród

zwycięskim sportowcom w wyścigu pracy

W sobotę dn. 24 bm o godz. 10-ej odbędzie się uroczystość rozdania nagród klubom sportowym za udział ich zespołów w wyścigu pracy.

Uroczystość ta odbędzie się w sali Robotniczego Domu Kultury przy ul. Przedzalannej 68

W tym pierwszym w dziejach sportu polskiego wyścigu pracy wzięły udział 83 zespoły z 75 włókienniczych związkowych klubów sportowych. Warunki spełniły i zdobyły cenne nagrody w postaci sprzętu sportowego 79 zespołów.

Odwołany raid

Zduńsko-Wolskiego Klubu Motocykl.

Zduńsko-Wolski Klub Motocyklowy projektował na dzień 25 bm. zjazd i raid do Ziemi Sieradzkiej, ponieważ jednak w tym terminie odbędzie się w Łodzi zawody na torze żużlowym o mistrzostwo Polski, raid ten został odwołany.

Nasi grali, a Polacy bili bramki

Taką opinię wydali Czesi o meczu w Warszawie. - Dużo się jeszcze możemy nauczyć od pokonanego przeciwnika

Jesteśmy upojeni zwycięstwem, rozradowani pierwszym na skalę europejską sukcesem, pogłębionym jeszcze porażką reprezentacji Pragi na meczu ze Śląskiem. Co tu owijać w bawełnę — Śląsk i tym razem nie zawiódł: ratował honor piłkarstwa polskiego, gdyśmy brali cięgi od Rumunów, lub nie potrafiliśmy wygrać z Bułgarią, a teraz poszczycić się może wyczynem jeszcze większej klasy — zwycięstwem nad reprezentacją Czechosłowacji, bo przecież Praga, to ten sam zespół, który przegrał w Warszawie.

Dzisiaj, gdy ochłonęliśmy nieco i oswoili z tak przyjemną niespodzianką, już bez specjalnego entuzjazmu i bardziej obiektywnie, na chłodno możemy zanalizować wartość tego sukcesu.

Po raz pierwszy w dziejach polskiego piłkarstwa zwyciężyliśmy Czechosłowację. Graliśmy 10 razy i bilans naszych spotkań z południowym sąsiadem jest wybitnie ujemny. Mieliliśmy i przed wojną dobre mecze z Czechosłowacją, ale przegraliśmy dwukrotnie różnicą jednej

bramki. Jedyny remis to największy sukces uzyskany przez przedwojenne piłkarstwo. Rubryka „zwycięstwo” po raz pierwszy wypełniła się cyferkami 3:1.

Ubiegły sezon minął dla Czechosłowacji pod znakiem niebываłego powodzenia. Czesi każdego przeciwnika odprawiali do domu z kwitkiem. Każde spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja rozstrzygała na swą korzyść. Nie powiodło się jej jedynie w słynnym meczu z Włochami. Z Bari drużyna czeska wróciła w listopadzie z takim samym wynikiem, jak z Warszawy. Okoliczności poprzedzające nasze zwycięstwo nad tak groźnym przeciwnikiem mają więc swą wymowę.

Co o swej porażce mówią Czesi?

Przyznają szczerze, że powinni przegrać, lecz różnicą jednej tylko bramki. Dalej twierdzą, że reprezentacja ich zapadła na chorobę, która przeszła już w stan chroniczny — brak strzelców w ataku.

— Nasi grali — mówią — a Polacy bili bramki. Jeśli chcemy uniknąć na przyszłość takich porażek, musimy nauczyć się strzelać.

Czechom jeszcze bardziej zrzędlą miny po porażce w Chorzowie. Wynik na Śląsku przypieczętował ostatecznie ich nieudaną wyprawę do Polski, ale gdyby ktoś na podstawie tych dwóch zwycięstw starał się wyprowadzić wniosek o wyższości naszego piłkarstwa nad piłkarstwem Czechosłowacji, omyliłby się grubo i popełnił kapitalne głupstwo. Czesi, mimo przegranej, są bezwzględnie lepsi od nas i wiele się jeszcze możemy od nich nauczyć.

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że technicznie nie dorównujemy im, tak samo w grze zespołowej Czesi są od nas lepsi, grają z pamięci, znają świetnie swą „robotę”, nie popełniają rażących błędów taktycznych, a swoboda z jaką poruszają się po boisku, lekkość i płynność prowadzonych akcji cechuje ich jako piłkarzy wysokiej klasy.

My natomiast nadrabiamy braki niezwykłą ofiarnością i ambicją, wkładamy w grę wiele wysiłku, zbyt często improwizujemy. Jesteśmy wolni od szablonu to prawda, ale żeby walory te w pełni wykorzystać, musimy dojść przynajmniej do takiej perfekcji technicznej, jaka cechuje dziś czeskich piłkarzy.

Wówczas o wyniki spotkań międzypaństwowych możemy być spokojniejsi.

Koleczek pierwszy

Tramwajarze budują własny tor żużlowy

Otwarcia sezonu wewnątrzklubowego do końca sekcja motorowa ZKS. Tramwajarze w połączeniu z pierwszą imprezą o charakterze sportowo-treningowym. Zawody odbyły się w miejscowości Tuszyn-Las, gdzie w wyścigu tenorenowym na dystansie 5 km. zwyciężył Koleczek T. Drugie miejsce zajął Poros S. a trzecie Filippek R. W próbie orientacji w terenie leśnym nagrodę zdobył Wróblewski M. Udział w imprezie tej wzięło 30 kierowców.

Sekcja motorowa Tramwajarzy po reorganizacji zabiera się solidnie do pracy. Przychozą jej z wydatną pomocą nadrzędne władze, a więc: Zw. Zaw. Tramwajarzy, zarząd i dyrekcja tramwajów, zarząd klubu, oraz poszerzone gólni członkowie, entuzjaści sportu motorowego. Pomoc ta wyraża się w przyznaniu sekcji pewnych sum na zakup sprzętu, w budowie własnego stadionu i toru żużlowego w Helenówku, oraz pomocy w ludziach i sprzęcie przy organizowaniu imprez. Tor w Helenówku już w najbliższych tygodniach będzie wykonany i oddany do użytku.

Kolarze „Odzieży”

wyberają nową władzę sekcji

Podaje się do wiadomości wszystkim kolarzom Klubu Sportowego „Odzieży” że wybór kierownictwa sekcji kolarskiej odbędzie się w dn. 23 kwietnia 1948 r. o godzinie 18.30. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Trzydniowy turniej bokserski

Rewia najlepszych pięściarzy na jubileuszu ŁKS

W tygodniu jubileuszowym ŁKS miał być rozegrany czwórmecz pięściarski z udziałem MKS. Trnava, Tęcza i ŁKS. Ale ponieważ Komitet Jubileuszowy ŁKS-u powiadomiony został przez PZB., że w tym terminie naczelne władze pięściarskie projektują urządzenie w Łodzi wielkiego turnieju przedolimpijskiego i PZB. jest skłonny powierzyć misję urządzenia tych zawodów ŁKS-owi w dowód uznania dla dwukrotnego drużynowego mistrza Polski, ŁKS prozopozycję tę zaakceptował, godząc się na podane warunki.

A więc w dniach 26, 27 i 28 maja rb. będziemy świadkami wielkiej rewii pięściarskiej. Przez ring ustawiony na

boisku hokejowym ŁKS przewijają się najlepsi zawodnicy z całego kraju z ośmioma mistrzami Polski na czele.

PZB. wyznaczy w każdej wadze po czterech zawodników i w ciągu tych trzech dni każdy walczyć będzie z każdym. Ogółem co dnia odbywać się będzie po 16 spotkań, toteż w sumie odbędzie się 48 walk. Eliminacje te dadzą materiał do ustalenia reprezentacji pięściarskiej na Olimpiadę w Londynie.

Tym samym ŁKS odwołuje zamierzony uprzednio czwórmecz pięściarski. Po wierzeniu ŁKS-owi organizacji turnieju przedolimpijskiego jest najlepszym wyjściem z sytuacji, w jakiej PZB. i ŁKS znaleźli się w związku z brakiem odpowiednich terminów.

Generalny trening ŁKS

Sparring-partnerem ZZK (Koluszkij). — Specjalne bilety dla młodzieży na mecze ligowe

Zbyt często mówi się o tym, że ŁKS nie ma odpowiednich rezerw, że nie wychowuje i nie dba o tak zwany narybek piłkarski, ale czy zarzut ten jest słuszny?

Jeśli ŁKS nie ma jeszcze odpowiednio wyszkolonych piłkarzy, którzyby w każdej chwili mogli wystąpić w drużynie ligowej bez obawy o obniżenie poziomu jej gry, to trudno — talenty nie rodzą się na kamieniach i niejednokrotnie trzeba pracy lat całych, ażeby z kan dydata na zawodnika wyrósł wartościowy piłkarz.

Ale rezerwy są, czego najlepszym do wodem jest, że w nadchodzącą niedzielę ŁKS wystawia pięć kompletnych zespołów.

Grać będzie drużyna ligowa z AKS (Chorzów), a zawody te poprzedzi przedmecz dwóch młodych zespołów. Poza tym ŁKS II zagra o godzinie 9 o mistrzostwo kl. B, a o godz. 11-ej drużyna I B zmierzy się z TUR (Łódź) w meczu o mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego.

Ligowa drużyna przygotowuje się do niedzielnej występy, licząc na to, że może wreszcie uda jej się przebić

złą passę i zdobyć pierwsze punkty mistrzowskie. Dzisiaj odbędzie się generalny trening, a jako sparring - partner ligowców wystąpi zespół ZZK (Koluszkij) Będzie to trening otwarty, dostępny dla wszystkich, którzy pragną zobaczyć te przygotowania. Wstęp bezpłatny.

Kierownictwo ŁKS zdecydowało się na małą inowację. Pragnąc udostępnić mecze ligowe młodzieży do lat 13 i zachować jednocześnie należyty porządek na zawodach, wprowadzono specjalne bilety w cenie zaledwie 27 zł. Jest to wydatek tak niewielki, że każdy młodym będzie mógł nabyć bilet wstępu i legalnie dostać się na stadion, zamiast przelać przez płoty, jak to bywało dotychczas, niszczyć ogrodzenie, trawniki itd.

I jeszcze jedno: wprowadzono numerację miejsc na trybunach z tym, że w przedsprzedaży nabywcy biletów mogą wybrać odpowiednie miejsce, przed meczem ale przy kasie na boisku z tego przywileju korzystać już nie będą mogli.

Inowacja ta na pewno z uznaniem będzie przyjęta przez publiczność, daje bowiem gwarancję, iż każdy posiadacz biletu znajdzie swe miejsce na trybunie.

KUPON ULGOWY do Cyrku

Za okazaniem niniejszego kuponu kasa Cyrku wyda 2 bilety ze zniżką 50 proc. Ważny w dni powszednie

